KSZTAŁT I BARWA



1923

ROCZNIK III.

KSZTAŁT I BARWA
FORME ET COULEUR

III[e] ANNÉE.

Pismo poświęcone nauczaniu rysunku i przedmiotów pokrewnych w szkołach wszelkiej kategorji.

Wychodzi na razie jako rocznik.

Revue polonaise, consacrée à l'enseignement du dessin et des objets corrélatifs dans les écoles de toutes catégories.

Paraît en attendant comme annuaire.

Wydawca i redaktor: / Éditeur et rédacteur: **STANISŁAW MATZKE.**

Treść rocznika 1923;

Reprodukcje;

Sommaire de l'annuaire 1923;

Reproductions:

Adres i różne warunki:

Pismo zamawiać można wprost w Administracji pod adresem: **„Kształt i Barwa", Lwów, skrytka pocztowa 45.**

Do korespondencji z Redakcją, czy Administracją, dołączać należy na odpowiedź kopertę lub kartkę pocztową, frankowaną i adresowaną. O dokładne adresowanie uprasza się we własnym interesie korespondującego.

Podczas wakacji, Redakcja i Administracja nie urzęduje.

Niniejszy rocznik kosztuje (o ile wartość waluty pozostanie stałą) **2·70** zlp.

Przesyłki uskutecznia się **tylko za zaliczką pocztową,** doliczając do ceny odpowiednie porto i własne koszta opakowania.

Adresse et conditions diverses;

Ou peut commander la revue directement à l'administration sous l'adresse: **„Kształt i Barwa", Lwów, skrytka pocztowa 45.**

Pour la correspondance avec la rédaction ou l'administration il faut ajouter pour la réponse une enveloppe ou une carte postale, adressée et affranchie. On est prié, dans son propre interêt, de donner l'adresse exacte.

Pendant les vacances la rédaction et l'administration ne fonctionnent pas.

Le prix de l'annuaire vaut (si la valeur d'argent reste la même) **2·70** zlp.

L'envoi est seulement **contre remboursement de poste** plus le porto et les frais d'emballages.





WYDAWCA I REDAKTOR: STANISŁAW MATZKE

ROCZNIK III. ROK 1923.

WZNOWIENIE WYDAWNICTWA.

Po dziesięcioletniej przerwie w wydawnictwie, zjawia się „Kształt i Barwa“ w czerwcu 1924, na razie jako rocznik za r. 1923, by podjąć w odrodzonej Polsce pracę rozpoczętą w roku 1912.

Terminy wydawania czasopisma, jego format, objętość itp., nie są jeszcze ustalone, a to ze względu na niezupełnie wiadomy stopień zainteresowania się omawianym przedmiotem.

Tak jak było dawniej, będą obok prac szkół wszelkiej kategorji, o które głównie tu chodzi, umieszczane na pewnych warunkach także repropukcje dzieł artystycznych, zwłaszcza plastyków pedagogów.

Wszelkie prace nadesłane, tak piśmiennicze jak rysunkowe itp., podpadają pod ocenę Komitetu redakcyjnego, który stanowi o umieszczeniu ich w czasopiśmie.

STOSUNEK RYSUNKU DO NAUCZANIA INNYCH PRZEDMIOTÓW.

Odczyt, miany na I ogólno polskim Zjeździe nauczycieli rysunków w r. 1923 w Warszawie.

Jednym ze sposobów wyrażania się dziecka jest rysunek, rysunek naiwny jak pismo ludzi pierwotnych a więc znaki obrazowe, nie tak jednak wykształcone

jak hieroglify egipskie, których odczytanie wymagało wysiłku uczonych. Pismo to dziecka jest wyraźniejsze niż słowa mówione, których częstokroć równie dobrze zebrać, ani ustawić nie potrafiłoby, — rysunek pośredniczy więc między myślami ucznia a badaniem ich przez nauczyciela, z niego bowiem może się dowiedzieć co uczeń wie i jak wie, a co mu pozwoli na nawiązanie i korygowanie, oraz wznoszenia dalszych części budowli myślowej. Mamy przeto pierwszy stosunek rysunku do nauczania innych przedmiotów.

Zdawałoby się, że przedmiot taki jak religja, rysunku nie potrzebuje, tak jednak nie jest, bo w nauce tego przedmiotu chodzi także o wydarzenia z życia codziennego, które winno się brać z wyższego punktu widzenia, w książce przeto monachijskiego katechety, p. t.: „Poglądowość w nauce religji, wyzyskanie rysunku“ są rysunki dzieci na temat cnoty, w jaskrawem przeciwieństwie do siedmiu grzechów głównych a są tam i inne, jak: pogrzeb z dokładnem zachowaniem ceremonialnego porządku, w jakim idą różni jego uczestnicy, szopka rysowana z przypomnienia, Boże drzewko, Pokłon Trzech króli, Ucieczka z Egiptu, baranek wielkanocny, wnętrze kościółka wiejskiego, konfesjonał ze spowiadającym się uczniem, nagrobki itp.

Przypatrzmy się bliżej takim rysunkom z wyobraźni i przypomnienia dziecka i rozważmy czy można na nich budować, lub o ile, metodę nauczania rysunku jako takiego. Twierdzę nietylko ja, że nie! Wszak fundamentem nauczania rysunku jest nauczenie patrzenia, t. j. wdrożenie do delikatnego odczuwania kształtów. Nasze programy szkolne opierając się przeto na tem, oraz na doświadczeniach uczonych pedagogów, wyznaczyły rysunek z wyobraźni tylko do 10 lub 11 roku życia dziecka, nie kładąc przez to tamy w używaniu go i później, ale w nauczaniu innych przedmiotów, nie zaś rysunków. 11 rok życia jest to bowiem okres budzącego się poczucia linji i kształtu, czas więc na rysunek z modelu i przypomnienia, czas na położenie kresu rysunkowi bezplanowemu. W praktyce jednak dzieje się niestety inaczej, bo rysunek z wyobraźni, zajmując lwią część godzin przeznaczonych na planowe nauczanie rysunku, stał się — także w klasach wyższych, plagą naszego przedmiotu. Przechodzimy obecnie to samo, co było w Niemczech przed laty 18, t. j. zaraz po ukazaniu się dzieła Kerschensteinera, propagatora rysunku z wyobraźni. W Niemczech jednak i gdzie indziej na Zachodzie, przebyto szczęśliwie ten okres niemowlęctwa niby metody i sprowadzono rysunek z wyobraźni do właściwej miary — u nas atoli ciągle jeszcze się ząbkuje, z wielką szkodą dla nauczania, a ku radości pseudopedagogów i wygodnickich wśród nauczycielstwa.

Spotkałem się ze zdaniem, że prowadzenie rysunku z wyobraźni bardzo jest trudne i żmudne dla nauczyciela, — muszę więc stwierdzić, że nauczyciel chcący uczyć rysować na podstawie wyobraźni a nie natury, robi źle i zapoznaje zupełnie swą rolę. Wszak uczy on wtedy nie czego innego jak reguł i kanonów, tresuje jak się ma schematycznie rysować to i owo... co bardzo jest szkodliwe dla rozumnego, właściwego nauczania rysunku.

Nie mieszajmy dwóch, dość różnych sposobów wyrażania się, t. j. estetycznie dobrze przemyślanego rysunku kompozycyjnego, z dziecięcym rysunkiem

z wyobraźni. Wszak na kompozycję składa się poważne opracowanie tematu i układu, następnie rysunek z modelu i przypomnienia, a wreszcie fantazja. By nie usypiać młodzieńczej siły twórczej, należy kompozycję ćwiczyć i w klasach wyższych (naturalnie obok licznych, innych kategorji ćwiczeń), ze względu jednak na małą liczbę godzin przeznaczonych na rysunki, nie częściej, niż zajmując nią jedną lekcję na 2 do 3 miesięcy. Naturalnie, że rysunki z modelu, potrzebne do tej rzadkiej lekcji kompozycji, robi się nie na niej, lecz na innych lekcjach rysunku. Rysunek kompozycyjny ma za podstawę wiadomości historyczne, przyrodnicze, folklorystyczne itp., jest więc drugim łącznikiem w nauczaniu innych przedmiotów.

Trzeci pomost, to rysunek objaśniający wykład, praktyczny środek pomocniczy do przyswajania wiedzy w jakimbądź przedmiocie, ożywiający go i pogłębiający. Wszak trudno jest nieraz samemi słowami rzecz jakąś przedstawić zrozumiale, analizujący zaś, czy syntetyczny rysunek, zupełnie ją wyjaśni. Rysunek taki niema pretensji do artyzmu, jest jak najbardziej prosty i zazwyczaj schematyczny, nie można go przeto uważać za jeden z działów rysunku o znaczeniu estetycznem. Do wyrabiania natomiast pewnego rodzaju manualnej wprawy, przyczynia się w znacznej nawet mierze.

Rysunek schematyczny potępiłem poprzednio ze względu na niebezpieczeństwo jakie w sobie kryje dla właściwej nauki rysunku..., jako zawodowy rysunek nauczyciela, nie da się jednak skutecznie zastąpić żadnym innym; rysunek taki winien być przeto i to bardzo intensywnie, ćwiczony zwłaszcza w seminarjach nauczycielskich.

Powie zapewne jakiś nauczyciel nie umiejący rysować, lub lubujący się we własnej, sprytnie obmyślonej i zbudowanej metodzie słownej, że rysowanie jest dla niego zupełnie zbędne; inny znowu, mniej ufny w potęgę swych słów, powoła się na pomoce naukowe, t. j. na modele, obrazy poglądowe itp., jako do objaśniania zupełnie wystarczające a więc dyspensujące nauczyciela od rysowania na tablicy. Prawda, że pomoce te są często przydatne, nie zawsze jednak zastąpią rysunek, który, kreska po kresce, powstaje w oczach uczniów. Nie do każdej zresztą rzeczy omawianej w szkole, dadzą się zebrać odpowiednie modele i obrazy poglądowe; często wreszcie, znalazłszy potrzebny obraz, przekonuje się nauczyciel, że jest za mały, nie dość wyraźny lub przeładowany, modele natomiast, przeznaczone do nauki poglądowej, przedstawiają zwykle zewnętrzną tylko stronę przedmiotu, gdy tymczasem właśnie wewnętrzna więcej jest ważna i zawiła. Na wszystko to zaradza wielki rysunek tablicowy, dając jeden lub więcej przekrojów wnętrza, lub pokazując rzecz z różnych stron.

Wszystkie prawie działy nauki mogą się z korzyścią posługiwać rysunkiem a najwięcej naturalnie te, które potrzebują dużo poglądu, t. j. przyroda, geografja, fizyka, geometrja wykreślna i matematyczna, oraz język wykładowy. Wielką pomocą jest rysunek również dla historyka a nawet dla uczącego języków obcych. „Każdy dział nauki .... działem rysunkowym, pisze współczesny znakomity pedagog, mowa bowiem nie starczy na wszystkie konkretne wyobrażenia naszego zmysłu zwrokowego. Najlepszym i najniezbędniejszym środkiem wyrażania się jest rysunek“. „Nie objaśnienie słowne, pisze Weber, lecz postaciujące ry-

sunkowo sprawia, że aparat czy maszyna staje się przeźroczystą i łatwo zrozumiałą".

Przypatrzmy się bliżej poszczególnym przedmiotom. W nauce przyrody łatwiej będzie objaśnić rysunkiem, niż słowami, n. p. działanie śrubowego mechanizmu kosiczki, budowę języka żaby lub pyszczka pszczoły roboczej. Podobnie jest w nauce geografji z powstawaniem złoża solnego, tworzeniem się sopleńca itp., nie mówiąc już o rysunku map i modelowaniu terenu. „Mniejszą rolę gra rysunek w chemji, ale mimoto są temata wymagające objaśnienia także rysunkiem, n. p. gdy chodzi o zdarzenia widzialne, które nietylko wewnętrzny proces chemiczny, lecz równocześnie złożone aparaty chemiczne, starają się zbliżyć do zrozumienia, n. p. wytwarzanie w fabryce gazu świetlnego, odlewanie dzwonu, wnętrze wysokiego pieca itd. Podobny stosunek zachodzi w geografji matematycznej i fizykalnej. Pojęcie konstelacji, jak i powstawanie faz księżyca, może dać tylko rysunek. Również rzeczy, które powstają i giną, jak: morze, delta, stalagmity, stalaktyty, powstawanie gór, wyżyn i dolin, wulkanów, trzęsienia ziemi itd. objaśnia rysunek dobrze".

Postępowe sposoby nauczania rysunku, a zwłaszcza szkicowanie z modelu oraz z przypomnienia, bardzo się przyczyniają do kształcenia w rysunku objaśniającym wykład. Rzecz jasna, że konieczną jest często współpraca uczniów, a to przez konstrukcyjne kopjowanie w miarę postępowania rysunku nauczyciela, a więc kopjowanie nie mechaniczne, bezmyślne, czemu zapobiega zresztą unaoczniony wykład. „Rysunek jest zawsze najlepszym środkiem do nakłonienia do ostrej obserwacji", samo przeto patrzenie na obraz powstający nawet w oczach, nie zastąpi nigdy własnego rysunku ucznia. Przez rysunkowe współdziałanie uczniów (przy nauczaniu innych przedmiotów) osiąga się również skupienie uwagi samej przez się, w ten sposób bowiem nie wymusza się jej, jak się wymusza uwagę bierną, przemęczającą nerwy".

Pomijając nawet cele estetyczne i życiowo praktyczne, można z niewielu tych przytoczonych przykładów osądzić wartość nauczania rysunku, trudno więc zrozumieć ten zadziwiający u nas brak zrozumienia rzeczy, odmawianie potrzeby i zaprzeczanie ważności, tak, że nie bardzo przesadzę, mówiąc o barbarzyństwie. Wszak chociaż nauczycielstwo, ta śmietanka inteligencji, powinno okazywać przynajmniej w rzeczach szkolnych wiąksze zrozumienie niż przeciętni zjadacze chleba. Cóż jednak widzimy? Oto, że przedstawiciele różnych przedmiotów, dobijając się stale pomnożenia liczby swych godzin, uważają za najsłuszniejsze czynić to kosztem rysunku..... rysownicy zaś, miani zapewne gdzieniegdzie za należących do zakonu „Braci Mniejszych", powinni, według ich mniemania, siedzieć cicho i być zadowoleni, że się ich wogóle cierpi. Jako charakterystyczne przytoczę, że na zeszłorocznym Zjeździe rysowników w Warszawie odczytano list z Cieszyna, w którym piszący żali się, iż na jednem z posiedzeń Koła, nauczyciel matematyki wyraził zdziwienie, że „ministerjalny program nauki uwzględnia przedmiot tak głupi jak rysunki, zabierając nim czas przedmiotom innym,... mądrym". Jeden dowód więcej, że zacietrzewienie na punkcie jednego przedmiotu, zaciemnia i zacieśnia horyzont w innych kierunkach. Wdzięczne zadanie ma przeto Ministerstwo, hamując tak

szkodliwe dla szkoły zakusy i nie dając się panoszyć jednemu przedmiotowi kosztem drugich. Nie od rzeczy będzie też zauważyć, że, zdaniem wybitnych naszych uczonych, kursy rysunkowe powinno się utworzyć nawet na uniwersytetach, a to dla każdego wydziału osobno, by odpowiedzieć specjalnym ich potrzebom... jak to jest już zresztą na wielu uniwersytetach zagranicznych.

Ś. p. Adam Szymański, mąż niezwykle światły, nie rysownik, więc człowiek, któremu trudno byłoby przypisać jednostronność na rzecz rysunku, omawia w „Reformie Szkolnej“ Tom II (rocznik 1913), w znakomitej rozprawie p. t. „Zmiana pojęć o znaczeniu nauki rysunków itd.“, rolę jaka jej przypada, umieszczając m. in. wiele znaczące zdanie, które przytaczam w skróceniu: „Przekonano się dowodnie, że rysunek, ten d o t y c h c z a s o w y K o p c i u s z e k przedmiotów szkolnych, nietylko znakomicie współdziała w rozwoju przyrodzonych zdolności dziecka, ale otwiera na oścież niezbyt głębokiemu nawet, niezbyt utalentowanemu nauczycielowi, podwoje do tego tajemniczego i niedostępnego sezamu, który się zowie duszą dziecka. Cudowny przedmiot!“

W ocenie pewnego podręcznika do nauki języka łacińskiego dla gimnazjów zarzuca się autorowi, że pozostało mu „mało i to bardzo mało miejsca i czasu na zajęcie się objawami kultury materjalnej starożytnych Rzymian, bo tej ważnej sprawie poświęcił zaledwie kilka ustępów“. Słusznie ma recenzent, że tego się domaga, ale pytam, czy nie jest dla nas ważniejsze zapoznanie się z kulturą materjalną polską? Wszak jest to rzecz zupełnie u nas ignorowana, a o wprowadzenie jej w program nauczania dopomina się kilka zaledwie jednostek, mimo, że byłby to jeden z najważniejszych działów wychowania młodzieży w duchu narodowym. Wracając do wyżej wymienionej oceny książki łacińskiej, zapytuję się, jak filologowie, broniący się przed rysunkami, będą ten przedmiot wykładać i czy uda im się przedmioty kultury słowami tak opisać, by uczniowie wyobrazili sobie dokładnie ich kształty?

Historja kultury materjalnej winna być zresztą jednym z ważnych przedmiotów w przyszlych wyższych uczelniach kształcących na nauczycieli rysunku. Za konieczne uważam również, by folklorystyki i objawów kultury materjalnej uczono i w seminarjach nauczycielskich, bo nauczycielstwo, zwłaszcza szkół powszechnych, idąc między lud, winno znać jego wierzenia, które w wielu wypadkach wyrażają się w kształtach przedmiotów przez niego wyrabianych i używanych. Studjum tych rzeczy jest u nas zaledwie zapoczątkowane, tak, że niektóre części ziemi polskiej są pod tym względem zupełnie nieznane, czego powodu szukać należy w braku pracowników na tem polu; trzeba więc, by nauczycielstwo zrobiło to samo gdzie indziej, co Witkiewicz i Matlakowski zdziałali na Podhalu, trzeba, by zbierało tak skrzętnie jak uczynił to m. in. z haftami ludu polskiego Seweryn Udziela. Czesi, naród przedewszystkiem praktyczny, mając lud tak bardzo utalentowany jak nasz, umieliby z indywidualnych jego wytworów zebrać kapitał, z któregoby zrobili wkrótce niewysychające źródło dobrobytu narodowego.

Stanisław Matzke.

PRACA RĘCZNA W SZKOLE ŚREDNIEJ.

Przy reformowaniu szkoły, idąc utartym już dawno systemem zagranicą, wprowadzono u nas pracę ręczną jako jeden z przedmiotów obowiązkowych, stwarzając przez to „szkołę pracy". Przytoczmy ministerjalny program tej nauki:

„Celem nauczania robót ręcznych w szkołach średnich ma być nietylko rozwój fizyczny, w szczególności sprawność rąk, dotyku i zwroku, lecz zwłaszcza kształcenie pewnych właściwości duchowych a mianowicie: przedewszystkiem wyrabianie umiejętności radzenia sobie i pokonywanie trudności, oraz przyzwyczajanie do dokładności i porządku w pracy; następnie kształcenie poczucia formy i gustu; wreszcie wzbudzanie zamiłowania i szacunku do pracy fizycznej, jako podstawowego czynnika kultury".

Obserwując tok nauki tego rodzaju, nie mogę się wstrzymać od wyrażenia swych uwag, opartych na doświadczeniu. Otóż plan nauki pracy jest za ciasny, a chcąc go stosować ściśle, musiałoby się poryw i inwencję ucznia, począwszy od klasy I do IV, krępować i więzić. Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe i dokładne omówienie i uzasadnienie mego zapatrywania, stwierdzam jednak, że dziecko dzisiejsze, przychodzące ze szkół ćwiczeń z przygotowanem już podłożem dla pracy ręcznej w zakresie mu odpowiednim, przy całym jego i tak wrodzonym sprycie, ciekawości i zręczności w wycinaniu, naklejaniu czy wytwarzaniu takich swoistych pomysłów, nad którymi my niejednokrotnie łamiemy sobie głowy — wyrywa się stanowczo z ram nakreślonych, lub wpada w nudę.

W dalszym ciągu uważam, że praca wykonywana przez ucznia, nie powinna nosić znamion bezprzyczynowości i bezcelowości, a zarazem musi się liczyć z ekonomją wychowawców i szkoły samej. A więc temat, począwszy od rzeczy najdrobniejszej i najprostszej, powinien wypływać z „założenia", z góry przez ucznia ustalonego, będącego wynikiem użyteczności i praktyczności, a wykonany powinien być jak najbardziej ściśle i wprost niewolniczo, według, również z góry nakreślonego projektu, czy dyspozycji. Konieczność projektu zmusza ucznia do wydobycia s siedie całego zasobu sprytu, inteligencji i pomysłowości, lub do oparcia się na tematach, które wyszukać dopiero musi. Spełnienie podanych warunków wytwarza oszczędność (tak nam potrzebną!), subordynuje wobec siebie samego, uczy ścisłości i wzbudza szacunek dla własnego pomysłu, a zarazem konstruuje i charakter, oraz rozszerza wiedzę.

Praca ucznia, która musi posiadać warunki celowości — estetyki — formę a nawet i barwę, powinna opierać się na znajomości powyższych zjawisk, a do tego potrzebna jest koniecznie znajomość rysunków, uszczuplanie przeto ich godzin na rzecz pracy, godzi w zasadniczą podstawę tej gałęzi nauki; nie opanowawszy bowiem formy, nie można jej uplastyczniać. W dalszym ciągu, jeżeli wymagamy powyższych danych od ucznia, to w pierwszej linji musi to dotyczyć nauczyciela... nauka pracy zatem, powinna być powierzana takim tylko nauczycielom, którzy posiadają do tego pełne kwalifikacje. Jako dowód niech posłużą zabawki o typach odrębnych a zarazem swoistych, wykonywane przed kilku laty przez dzieci pod kierunkiem najbardziej uzdolnionych artystów malarzy, w Muzeum techniczno-prze-

mysłowem w Krakowie. Zabawki te, które są już dziś u nas unikatem, wywoływały zagranicą entuzjazm.

Kończąc, nie mogę pominąć kwestji hygieny, która, specjalnie przy pracy ręcznej w szkołach, nie powinna być pominięta. Trzeba się starać o odpowiednie przestrzenie otwarte, ogrody lub przewiewne sale (zagranicą: szkoły w Abbostholmie, Grünau w Szwajcarji, szkoła Palmgren'a, des Roches we Francji o systemie pawilonowym), wykonywanie natomiast pracy w klasach zamkniętych, zwłaszcza z zakresu szerszego, graniczącego ze stolarstwem, jest dla młodych organizmów nad wyraz szkodliwe — za co szkoła powinna być odpowiedzialną.

Jeżeli każda wiedza, opanowana umysłem, tworzy wnętrze człowieka duchowego, to zdrowo, celowo i indywidualnie pojęta funkcja zmysłów i mięśni, powinna tworzyć typ zdrowy, wystarczający sobie samemu i siebie obsługujący — a takich ludzi, w pierwszej linji nam potrzeba.

Kazimierz Kostynowicz (Lwów).

SWOJSKI ORNAMENT W SZKOLE ŚREDNIEJ.

O ile pojęcia plastyczne u poszczególnych artystów rozwijają się zwykle równocześnie z ich pracą twórczą, to w szerszem społeczeństwie, drogą szkół ogólnokształcących, nie rozszerzają się we właściwym stopniu i w odpowiedniej formie. Z rzadka spotyka się pedagogów, którzy popularyzują wiedzę o sztuce w sposób prosty i jedynie właściwy, lub umieją wykrzesać z serc młodzieży zapał do sztuki i rozbudzić szczere ukochanie tej najpiękniejszej pani naszego życia. Do takich należy bezwątpienia artysta-malarz Janusz Swieży, działający obecnie w państw. szkole zawodowej żeńskiej w Lublinie. Dzięki wrodzonym zdolnościom pedagogicznym i kulturze artystycznej, którą, być może, zawdzięcza również szkole krakowskiej, tworzy p. Swieży oryginalną naukę ornamentu, opartą na spostrzeżeniu i wykształceniu poczucia piękna, tkwiącego w duszy każdego dziecka, czego nie zbyt łatwo jest dokonać. Począwszy od naiwnych prymitywów, szczere piękno przejawia się we wszystkich tworach jego uczniów, a zwłaszcza w studjach zaawansowanych tkwi jako dusza formy, wykształconej pod czułem okiem subtelnego nauczyciela-artysty. Forma, obejmująca kształty piękna, z duszy wrażliwej młodzieży bezpośrednio wyrwanego, niezmiernie swojskim odznacza się wyglądem, ten zaś charakter wybitnie w okazach występujący, daje tym pracom piętno twórczości szczerze polskiej, pokrewnej prymitywom ludowym, które przechowały się w postaci grafiki, zdobnictwa, lub malowideł na szkle; nie motyw, ani temat pracy, decyduje tu o swojszczyźnie pojęcia, lecz nieuchwytny wyraz ducha utworu plastycznego, powstały pięknie i celowo, by rozniecác iskry sztuki narodowej.

Żal jest, że dotychczasowa działalność p. Swieżego nie jest znana szerszemu ogółowi, bo na nakładcę czekać muszą cenne prace jego uczniów, mogące tysiącami nowych motywów wzbogacić nasze zdobnictwo, zwłaszcza ludowe i przemysł

artystyczny, oraz najszersze warstwy społeczeństwa szczęśliwie pobudzić do twórczej pracy w ornamencie. Ażeby przekonać się o jakości pracy uczniów p. Swieżego, a zarazem wyrobić sobie należyte pojęcie o wartości dydaktycznej jego usiłowań, należałoby przejrzeć to wszystko co w bardzo licznych pracach swych uczniów, zdołał był zebrać dotychczas; jest to bezwątpienia bogaty słownik form plastycznych, głównie w zakresie ornamentu płaskiego, wykonanego akwarelą. Wobec zadziwiających tych prac, są wszelkie teoretyczne rozumowania nic nie znaczącemi dźwiękami, ostrożnie omijającemi bogate formy motywów, na płaszczyźnie artystycznie rozmieszczonych. Nie chcąc więc dać uwieść się czczym jedynie wartościom słów, przerywam tutaj treść artykułu, oddając pod uwagę czytelnika reprodukcje niestety niebarwne i to kilku zaledwie prac, wykonanych pod kierunkiem prof. Janusza Swieżego, przez uczniów państw. Gimnazjum im. Wł. Jagiełły w Krasnymstawie lubelskim.

Juljan Kot.

REFERAT PROF. JANUSZA SWIEŻEGO

ODCZYTANY NA ZJEŹDZIE W WARSZAWIE; CZTERY UMIESZCZONE TU ODBITKI PRAC, SĄ PŁODAMI DAWNIEJSZYCH JEGO UCZNIÓW I KL. GIMNAZJALNEJ.



„Kotki" (studjum z natury).

W ciągu kilkoletniej praktyki pedagogicznej trudno mi było uzgodnić z obowiązującym programem to wszystko do czego pracą swą doszedłem, a co rozwinęło się w samodzielną i indywidualną metodę nauczania rysunku, ujawniającą niejednokrotnie, nadspodziewanie dobre wyniki. W chwili zatem rozpatrywania materjału plastycznego młodszych mych uczniów, zdecydowałem się, celem wyciągnięcia zeń odpowiednich wniosków, przedstawić swoje uwagi — powtarzam jednak, że skromne nieraz rezultaty usiłowań mych uczniów, nie odpowiadają warunkom żadnego z istniejących programów nauki rysunku w szkołach, które obok innych przedmiotów uwzględniają i ten. Pouczyła mnie o tem głównie wystawa prac uczniów szkół państwowych, urządzona z inicjatywy p. wizytatora Grodeckiego, w roku zeszłym w Lublinie, na której pomieszczone były także prace malarskie, rysunkowe i zdobnicze na przedmiotach, wykonane pod moim kierunkiem

przez uczniów państw. Gimnazjum w Krasnymstawie. To co wówczas wystawiłem, przedstawiało się liczebnie nieimponująco, bo były to tylko prace charakterystyczne, odzwierciedlające ideę przewodnią pedagogicznych mych usiłowań, — głównie więc płody komponowane samodzielnie, bez pomocy rozpowszechnionych „sztuczek". Odbiła się w nich przedewszystkiem *dusza polskiego dziecka* i wysokie jego zdolności do dekoratywnej, a często malarskiej interpretacji własnego kształtu, w której to interpretacji, łącznie z rozbudzeniem zamiłowania, widziałem cel mego wysiłku.



„Pelargonje" (studjum z natury).

Nie chodzi mi o nauczanie bezdusznego rysunku naturalistycznego, ani utopijnego ideału któregokolwiek z kierunków źle pojętej plastyki artystycznej, lecz o uświadomienie dziecka o możliwości urzeczywistnienia najwyższych dla niego celów i, by dziecko widziało je w formie plastycznej, pięknej. Nie doskonałe lecz ciekawe, jak sądzę, rezultaty osiągnięte przez moich uczniów, można zauważyć w kilku następujących kategorjach ćwiczeń. I-szą kategorję stanowiła sympatyczna praca nad poznawaniem i wczuwaniem się ucznia w treść, wartość i właściwości fizyczno-chemiczne, oraz artystyczne barw zasadniczych. Na ten temat, przy pomocy form znanych powszechnie, bez szczególnego ich akcentowania, powstawały najprostsze studja, już poniekąd charakteryzujące dodatnio bezpośredniość i swobodę, z jaką *każdy uczeń* jest zdolny wywiązywać się z zadania.

Ćwiczenie II-giej kategorji, to komponowanie najrozmaitszych motywów dekoracyjnych i kolorystycznych na podstawie doświadczeń, zdobytych w zakresie barwy. Uczeń, niczem niekrępowany z zewnątrz, zagłębia się mimowoli w zacisze sklepienia własnej duszy i z tego dotąd nieznanego gmachu czerpie wzory, czyniąc niby kopje fresku, zdobiącego czarujące powierzchnie własnych sklepień.

W III okresie ćwiczeń wysuwam przed oczy uczniów, dla celów zdobniczych, najczęściej otaczające ich formy przedmiotów, traktowane taksamo płasko, jak i motywy zdobniczych ich kompozycyj. W tym okresie pracy, na podstawie poprzednich ćwiczeń, zastosowuje więc uczeń wiedzę swą i zdolności artystyczne do celów *użytkowych*; zdobi przeto ku swemu zadowoleniu i nie spodziewając

się trudności, projekt n. p. deski, prostokątnego stołu i patery. Spostrzega też szybko właściwości ornamentu, który powstawał dotąd w jego wyobraźni tylko jako swobodna wizja. Namyśla się nad rozpoznawaniem jego cech charakterystycznych, tłumaczących mu równocześnie cel. W tej kategorji ćwiczeń poznaje uczeń ornament we wszystkich fazach zastosowania i łączy — formą przedmiotu, w więzy trwałe i piękne.

Okres IV i ostatni, uwzględniany dotychczas w pracy mych uczniów, to wyłącznie ćwiczenia wolnoręczne (jak wszystkie poprzednie) wobec natury żywej a głównie krajobrazu, otaczającego młodzież podczas wycieczek. Praca ta wykwita bujnie na gruncie, przygotowanym przez trzy pierwsze kategorje ćwiczeń. Ćwiczenia te, to baza konieczna dla właściwego skierowania oka na wartości malarskie i dekoratywne, jakie posiada w sobie czyto skromna wierzba nasza, czy szmat przeoranej ziemi.



„Doniczki w oknie" (rysunek z pamięci).

W zakresie formy umie już uczeń pogardzać kształtem fotograficzno-naturalistycznym, przeciwstawiając mu wymowną, pewną i charakterystyczną, przez siebie skomponowaną formę przedmiotu. Co więcej, w pracy tej nader często ulega dziecko swym skłonnościom do dekoracji, którą ożywia i podkreśla plastycznie ideę każdej rzeczy, czyniąc nowe koncepcje, zasadniczo odmienne od bezdusznych kopji fotograficznych.

Tak oto, w krótkim schematycznym zarysie można scharakteryzować to wszystko, co sądzę, szczególnie jasno i plastycznie rzuca się w oczy każdemu, znającemu z autopsji omawiane prace uczniów.

Jest jasne, że naukę rysunku opieram na kompozycji, która w pracach szkolnych przejawia się najczęściej w formie ornamentów płaskich, kolorowych, często bardzo dobrze skonstruowanych. Spostrzegłszy w ciągu lat kilku, u wszystkich moich uczniów klasy I-ej i II-ej gimn., jednakowe i stałe rezultaty ożywionych ćwiczeń, nie waham się twierdzić bez obawy o przesadę, że: 1) praca ta nie jest przejawem tylko specjalnie utalentowanej grupy młodzieży, — lecz samodzielnym i naturalnym wyrazem dowolnej ilości uczniów różnego typu a 2), że samodzielny ten wyraz zatraca się wówczas, gdy dajemy uczniom najpiękniejszy nawet w pojęciu konwencjonalnem przedmiot, by go przerysowali objektywnie i bezdusznie

wedle szablonu naturalistycznego. Ćwiczenia szkolne tak rozumiane, t. j. to kształtowanie, skierowuje indywidualność uczniów na tory normalnej — według mego pojęcia — rzeczywistości. Nie staram się przeto, by uczeń widział w swej pracy utwór artystyczny nawet wówczas, gdy praca pochłania całą jego uwagę i zachwyca wrażliwą jego istotę. Dla mnie jest ta praca wyrazem żywej, bujnej i jak nowe życie niespodzianej duszy dziecka.

Rola nauki rysunku na terenie szkolnym wypływa w znacznej mierze ze zrozumienia zakresu istotnego jej celu o silnych i zdecydowanych ramach, któreby mogły pomieścić nową tę treść plastyczną i zamknęły w sobie kompozycję ściśle określoną. Cel tej nauki, to wspólne dążenie nauczyciela i ucznia w kierunku zdobycia takiego zakresu wiadomości z dziedziny plastyki, któreby wpłynęły nietylko na ogólny rozwój umysłowy młodzieży, ale odkryły ich cenne pokłady i wydobyły z niej zdolności plastycznego wyrażania się. Pokłady te, istniejące w duszy każdego dziecka, w dużej, utajonej warstwie, czekają na celowe zużytkowanie.



„Drzewo przyd rożne“ (z natury).

Właśnie w obecnej może dobie, opieramy się bezwiednie na artyźmie tej t. zw. sztuki ludowej, oraz na schemacie podświadomego jej powstawania... na ogólnym, pięknym zarysie tej sztuki wieczno-trwałej (jak ją określa prof. Jan Sas Zubrzycki), bezwątpienia wśród nas żyjącej z tą prawie siłą, jaka jeszcze biła za Piasta i Lecha!

KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI RYSUNKU.

Brak należytego przygotowania nauczycieli rysunku daje się u nas odczuwać coraz więcej, bo nie jest mniej konieczne od przygotowania nauczycieli innych przedmiotów. Wszak stan nauki rysunku, zamiast się podnosić, upada i to nawet w tej dzielnicy, gdzie przed wojną stał najwyżej.

Przypatrzmy się urządzeniom w innych krajach, by wybrać z nich to, co dla

nas najlepsze: Anglja. Właściwi nauczyciele rysunku „Art-Master“ („nauczyciele sztuki“) kształcą się na 5-letnim kursie w Royal College of Art; w specjalnym oddziele uczy się tam metodyki. Austrja. Studjum 4-letnie w jednej z wyższych szkół artystycznych; do egzaminu należy przedłożyć m. in. dowód uczęszczania do seminarjum filozoficznego i na wykłady geometrji wykreślnej, matematyki, pedagogiki, hygieny szkolnej oraz wychowania cielesnego. Węgry. Studjum 4-letnie w seminarjum artystyczno-pedagogicznem, połączonem z Akademją sztuk pięknych w Budapeszcie. Instytucja ta jest wzorowo zorganizowana a uczy się tam następujących przedmiotów: Rysowanie i malowanie figury ludzkiej (głowa, akt, kostjum), kompozycja figuralna, rysowanie ornamentu, perspektywa wolnoręczna, rysowanie i malowanie martwej natury, krajobrazu, projektowanie art. przemysłowe i takiż rysunek, rysunek architektoniczny, nauka o stylach i formach, modelowanie, studja zwierząt, geometrja wykreślna, nauka konstrukcji perspektywicznej, historja sztuki, anatomja, literatura węgierska, pedagogika, ćwiczenia w nauczaniu rysunku. Godzin tygodniowych jest dla uczniów na I i II roku po 37, na III 39, na IV 40. Wszystkie wyliczone ćwiczenia i wykłady, są ściśle obowiązkowe dla wszystkich kandydatów. Do uzyskania praktycznego wykształcenia rysunkowo pedagogicznego kandytatów jest zorganizowana w Akademji szkoła ćwiczeń. Akademja daje również możność wszechstronnego wykształcenia fachowego urządzając kursy, jak: 1) wieczorny kurs aktu dla zajętych już nauczycieli, 2) kurs graficzny, na którym zaznajamia się ze wszystkiemi, współczesnemi działami reprodukcji artystycznej, 3) malarski kurs uzupełniający (rozwiązywanie monumentalnych zadań kompozycyjnych, studja zwierząt i krajobrazu), 4) kurs ćwiczeń w sztuce stosowanej (zwłaszcza dla dyplomowanych już nauczycielek rysunku) do wykonywania własnych pomysłów w odpowiednich technikach. Bułgarja. Kurs zawodowy, czteroletni, na którym m. in. wykłada się chemję i fizjologję farb, metodykę nauczania rysunku geometrycznego, kaligrafję i metodykę, oraz roboty ręczne. Bawarja. Czteroletnie studjum wyższe na Politechnice lub w Akademji sztuk pięknych; oprócz tego obowiązany jest kandydat zapisać się na przedmioty egzaminu nauczycielskiego, których się tam nie uczy, jako hospitant do szkoły sztuki stosowanej. Po zdaniu pierwszej części egzaminu nauczycielskiego, obowiązkowe jest uczęszczanie na jednoroczny kurs pedagogiczno-dydaktyczny. W Wirtembergji i Hesji jest podobnie jak w Bawarji, ale na specjalnym kursie nauczycielskim, musi być kandydat conajmniej dwa lata.

W memorjale „Stowarzyszenia niemieckich nauczycieli rysunku“, jeszcze z roku 1880, czytamy następujący ustęp: „Akademje sztuk pięknych nie uważamy za odpowiednie zakłady do kształcenia nauczycieli rysunku, bo mają one całkiem inne cele; mimo tego, musi się absolwentom akademji umożliwić zdawanie egzaminu nauczycielskiego, jeżeli przez czas jakiś będą uczęszczać do seminarjum nauczycieli rysunku, stojącem pod kierownictwem dyrektora, wykształconego pedagogicznie i artystycznie“. Otwarto więc w Niemczech seminarja takie w Berlinie, Dreźnie, Hamburgu, Kasslu, Wrocławiu, Królewcu i Stuttgarcie, prócz tego założyło Stowarzyszenie Artystek, seminarjum dla kandydatek na nauczycielki rysunku, otrzymawszy na ten cel subwencje od państwa pruskiego i miasta Berlina.

Czwarty międzynarodowy kongres nauczycieli rysunku, który się odbył w 1912 r., uchwalił jednogłośnie następujące postulaty: I. „Pragniemy kształcenia w uczelniach wyższych, a odrzucamy małowartościowe kursy fachowe. Wolimy kształcenie w związku z istniejącemi środowiskami wiedzy, t. j. z uniwersytetami, politechnikami i akademjami, niż w uczelniach oddzielnych, życzymy sobie bowiem ścisłego kontaktu natury rzeczowej i osobistej ze studjującemi, a w przyszłości kierującemi sferami społeczeństwa“, II. „Przygotowanie nauczycieli rysunku szkół średnich musi być, tak pod względem wykształcenia ogólnego jak i fachowego, równe wykształceniu innych nauczycieli tych szkół. Żądać musimy przeto wykształcenia naukowego, artystycznie praktycznego i metodycznego“.

Uzasadnienie tych postulatów nie jest trudne; obrady wymienionego kongresu dostarczyły do tego sporo materjału, z którego przytoczę niektóre wyjątki: „Tak jak nauczyciel przedmiotów naukowych szkoły średniej, nie może zwykle jako uczony współzawodniczyć z profesorami uniwersytetów, tak nie potrafi przeciętny nauczyciel rysunku być czynnym jako artysta. Artysta natomiast obchodzi się bez znajomości wielu rzeczy, bez których nauczyciel rysunku obejść się nie może“.



Pułkownik węgierski. Mal. Stanisław Matzke.

Nauczyciel rysunku ma się uczyć artystycznego pojmowania rzeczy i być obeznany ze szczególnemi metodami artystycznego wyrażania się, przedewszystkiem atoli winien być człowiekiem tak wykształconym, by potrafił myśli swe rozwijać jasno i logicznie; ujawniwszy bowiem luki w ogólnem wykształceniu, nie zyska zaufania i wpływu na uczniów, ani też nie będzie mógł należycie przygotować się do zawodu, wymagającego nietylko pewnego stopnia wyćwiczenia artystycznego, ale i znajomości nauk pomocniczych, filozofji sztuki, historji kultury wogóle, nauki o stylach, psychologji i pedagogiki, oraz geometrji wykreślnej. Potrzebna jest mu również pewna znajomość obcych języków, by mógł śledzić rozwój zawodu zagranicą, ograniczając się bowiem do wyników własnej tylko pracy, skostnieje z czasem niechybnie. Nie należy także zapominać, że nauczyciel rysunku jest częstokroć,

w średnich i mniejszych miastach jedynym powołanym przedstawicielem sztuki, mającym z tego tytułu obowiązek wpływania w tej dziedzinie na życie umysłowe miejscowej inteligencji; do tego jednak, potrzebne jest ogólne wykształcenie, nie niższe niż owych ludzi. Wszak brak zrozumienia ogółu dla rzeczy sztuki, temu także musi się przypisać, że w okolicach bardzo odległych od wielkich miast, niema kto wywierać wpływu w tym kierunku.

Fachowe wykształcenie nauczyciela rysunku wymaga opanowania wielkiej bardzo dziedziny, czerpiącej z całej przyrody wraz z przedmiotami otoczenia. Artystycznie musi się przeto opanować figurę ludzką i zwierzęcą, oraz krajobraz i martwą naturę, w różnych technikach wykonania. Tosamo odnosi się do ornamentu, a nawet architektura, zwłaszcza wnętrz i cały przemysł artystyczny, oraz pismo dekoracyjne, nie powinny być obce nauczycielowi rysunku. Uwzględnić trzeba także modelowanie, gdyż wyrabia w wysokim stopniu poczucie i zrozumienie form, nie należy jednak rzeźby uprawiać nadmiernie. Zbyt obszerne ćwiczenia w wyrobieniu stylu, oraz traktowanie za szczegółowe nauki form architektonicznych, są rzeczami zbędnemi dla nauczyciela rysunku szkół ogólnie kształcących. Znajomość grafiki bardzo jest przydatna. Do zakresu studjów powinno się wprowadzić wykreślanie budynków i części maszyn zapomocą konstrukcji, a również zdjęcia terenu są godne zalecenia. Rysunek figuralny musi być połączony ze studjum anatomji plastycznej.

Wszystkie wymienione przedmioty nauki wypływają z podwójnej roli rysownika i nauczyciela, wymagającej nietylko praktycznego, ale i pełnego wykształcenia teoretycznego. Samo przez się rozumie się również pełne przygotowanie metodyczne przyszłego nauczyciela, obok więc specjalnej metodyki nauczania rysunku, musi się uwzględnić także historję pedagogiki, oraz ogólną nauką wychowania. W szkole ćwiczeń powinien być kandydat wprowadzony w praktykę, a pożądanem byłoby, by rok próbny odbywał jako asystent doświadczonego nauczyciela. Przygotowanie tak rozległe nie da się pomyśleć niżej lat czterech, a jakkolwiek charakter jego musi być akademicki, to ustanowienie planu nauki jest potrzebne, by, bez wywierania przymusu pokazać kandydatowi korzystny rozdział przedmiotów. Na przygotowanie metodyczno-pedagogiczne, należałoby przy dotyczących szkołach wyższych, utworzyć osobne seminarja.

By zapobiec jednostronności, bardzo byłoby wskazane stykanie się ze studjującymi z innych fakultetów. Także zespolenie wszystkich ćwiczeń i wykładów w jednej uczelni, stanowiłoby trudność i było zbyt kosztowne, kandydaci powinni mieć przeto możność korzystania z kilku uczelni równocześnie. Tyle ostatni kongres międzynarodowy w roku 1912.

Kształcenie kandydatów na nauczycieli rysunku w średnich szkołach artystyczno-przemysłowych sprzeciwia się słusznym postulatom, trudno bowiem wymagać, by maturzysta uczęszczał poraz drugi jako uczeń zwyczajny do szkoły średniej, mającej cele przemysłowe i był tak nauczany i traktowany jak jej uczniowie o skończonych czterech niższych klasach ogólnie kształcących. Ponadto kandydat musiałby w przyszłości ponieść ofiarę natury materjalnej i t. p., wedle ustawy bowiem, nie przyznanoby mu tych studjów jako wyższych przy obliczaniu lat prze-

pisanych do osiągnięcia emerytury. Takie rozwiązanie rzeczy nie przyczyniłoby się więc do podniesienia kwalifikacji a i prestig'u nauczyciela rysunku, owszem, obniżyłoby je jeszcze więcej jak to ma miejsce obecnie.

Krakowska Akademja sztuk pięknych orzekła, że nie do jej zadań należy kształcenie nauczycieli rysunku; wobec atoli niezwykłego braku ukwalifikowanych sił nauczycielskich, okazuje się piekąca potrzeba utworzenia kilku uczelni naraz, nie zapobiegnie bowiem temu brakowi jedyna Szkoła sztuk pięknych w Warszawie, starająca się je przygotować w zakresie minimalnym. Mnóstwo chętnych maturzystów czeka w miastach uniwersyteckich na możność kształcenia się w obranym zawodzie,... na Warszawę atoli ich nie stać, a i stolica wszystkich, w jednej swej wyższej uczelni pomieścićby nie mogła. Czas najwyższy, by marnieniu tych sił zapobiec i kontyngent ludzi do zawodu należycie przygotowanych, znacznie powiększyć.

Nie godzi się wreszcie zapomnieć o szkołach powszechnych; wszak siedmioklasowe mają przejąć najniższe trzy lata nauki obecnego gimnazjum,... wobec czego, fachowe dokształcanie nauczycieli okazuje się koniecznością. Do egzaminu z grupy rysunkowej wyższych kursów nauczycielskich nie zgłasza się, n. p. we Lwowie, nikt obecnie, można więc sobie wyobrazić, jak przedmiot ten wkrótce będzie wyglądał. Trudność leży w tem, że rysunków nie można się nauczyć z książki (tak jak innych przedmiotów), przygotowanie zaś prywatne u dobrego nauczyciela szkół średnich zwykle bywa kosztowne a i materjały rysunkowe zbyt są drogie. Nauczyciel uczący w wyższych klasach szkoły powszechnej winien opanować martwą naturę, na co potrzeba zazwyczaj rzetelnej pracy conajmniej jednego roku i to na kursie dobrze zorganizowanym.

Stanisław Matzke.

SPRAWOZDANIA.

Powszechny ogólnopolski Zjazd nauczycieli rysunku odbył się w Warszawie 6, 7 i 8 kwietnia 1923 roku, z inicjatywy Komisji rysunkowej przy Muzeum pedagogicznem stoł. miasta Warszawy i Sekcji T. N. S. W. Koła warszawskiego. Celem Zjazdu było zbadanie dotychczasowych wyników przedmiotu w wychowaniu przedszkolnym, metod nauczania w szkołach powszechnych, seminarjach nauczycielskich, szkołach ogólnie kształcących, zawodowych, artystycznego przemysłu i rzemieślniczych. Wystawa pomocy rysunkowych i wydawnictw, dała przybliżony pogląd na obecny nasz stan posiadania na tem polu.

Sprawy zawodowe, kwalifikacje i stanowisko nauczycieli rysunku w stosunku do uczących innych przedmiotów, były na Zjeździe omawiane, a utworzenie powszechnego Związku związków nauczycieli rysunku, jednogłośnie postanowione. Wniosków uchwalono 39.

Komitet wykonawczy nie ukończył dotychczas swych prac, wskutek czego, szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu, będzie mogło być umieszczone dopiero w następnym zeszycie czasopisma.

Konferencja nauczycieli rysunku państwowych, żeńskich, szkół zawodowych, odbyła się w Warszawie, w dniach 2 i 4 czerwca 1923 r. Wystawa rysunków i robót poszczególnych szkół zawodowych żeńskich pozwoliła uczestnikom zapoznać się z rozmaitymi

kierunkami, jakie są widoczne w nauce rysunku prowadzonej przez uczących indywidualnie a to wskutek nieustalonego programu ministerjalnego. Uczestnicy zjazdu oglądając te prace ze wszystkich zakątków i dzielnic Polski, mogli sobie wyrobić sąd co należy podjąć w imię dobra tych szkół i podniesienia rzemiosł do poziomu artystycznego.

Ministerstwo Oświaty, względnie Departament Szkolnictwa Zawodowego, inicjując ów zjazd, miał również na celu ustalenie programu nauki rysunku i rozwiązanie tych zagadnień, jakie się wysunęły w prowadzeniu rysunku w okresie istnienia tej kategorji szkół. W myśl więc powyższych zamierzeń, zorganizowano konferencję, na której mówiono: 1) na temat sztuki i rysunku w pojęciu ogólnem, 2) rysunku w pojęciu techniki i zawodów, 3) rysunku zdobniczego.

W części pierwszej referowała p. Dr. Zahorska (Warszawa) „O kształceniu rozumowania i odczuwania sztuki", opierając swoje twierdzenia na nauce eksperymentalnej, któraby w ilustracjach dawała uczniom pojęcie piękna linji, następnie stylów z poszczególnych epok, wyrabiając tem samem poczucie smaku i wyczuwanie piękna.

Następnie p. Misky (Lwów) podał elementarne wskazówki przy nauczaniu rysunku w szkołach zawodowych żeńskich, podkreślając silnie dodatnie strony szybkiego przyjmowania i rozpowszechniania w szerokim ogóle najnowszej mody zagranicznej.

P. J. Swieży (Lublin) wyjaśnił swą teorję nauczania rysunku, w której jednym z tematów było rozbudzenie w duszy dziecka zamiłowania do twórczości narodowej. Między innemi zauważył prelegent, że na motywach charakteru tych prymitywów, powinniśmy oprzeć naukę rysunku.

W drugiej częśei referowali: p. Genga (Łódź) i p. Gedliczka (Kraków) na temat związany ściśle rodzajem zajęcia profesora szkół żeńskich, traktując rysunek jako rzecz podstawową przy działach krawieckich, bieliźniarskich, hafciarskich i kilimkarskich. Podkreślali potrzebę zaznajomienia się nauczyciela rys. z techniką danych działów, wymagających od nich nietylko rysunku i kompozycji o charakterze zdobniczym, ale także o charakterze czysto zawodowym, technicznym.

W ostatniej części programu zjazdu, referowano na temat zdobnictwa w tej kategorji szkół, w czem starano się wykazać także potrzebę nauki kreśleń geometrycznych, stylów pisma i studjów z natury, jako niezbędnych i pomocniczych w nauce rysunku zdobniczego. *A. H.*

Wystawa orjentacyjna plastycznych prac młodzieży, urządzona w Lublinie w styczniu b. r., miała cel wybitnie dydaktyczny, bo chodziło m. i. o pokazanie, w jaki sposób można ożywić naukę rysunku w szkołach wszelkiego typu.

Wnętrza wystawy komponowali uczniowie sami, malowali i wycinali afisze, projektowali okładkę do katalogu, napisali do niego wstęp objaśniający i wyrysowali ozdoby na zaproszenia dla gości, samopomoc zaś uczniowska wydała tekę drzeworytów.

Eksponaty, objęte programem wystawy, były typowe dla całokształtu wysiłku plastycznego uczniów państwowego seminarjum nauczycielskiego. Poza programem umieszczono prace, wykonane również przez uczniów, a to: batiki, wycinanki, oraz kilka rzeczy rysunkowych i malarskich.

(Redakcja z zasady nie umieszcza sprawozdań z wystaw szkolnych, tę jednak omówiła wyjątkowo, ze względu na jej niezwykłość).

PRZEGLĄD LITERATURY FACHOWEJ.

W następnych zeszytach będą umieszczane oceny zwłaszcza tych dzieł, których egzemplarze recenzyjne otrzyma Redakcja, o co uprasza niniejszem P. P. Autorów i Wy-

dawców. Poniższy spis jest ułożony w takim porządku, w jakim ukazywały się pierwsze wydania.

Prof. Dr. Jan Sas Zubrzycki: *Zwięzła historja sztuki.* Część I i II. Kraków 1914. Wydanie II, powiększone. Nakładem autora. Stron 303, tablic 22, rysunków 186.

Nagłówki rozdziałów: Przygotowanie. Sztuka czasów zamierzchłych. Stopniowe zaczątki sztuki przedhistorycznej. Sztuka starożytności najodleglejszej, czyli przedklasyczna. Sztuka klasyczna. Sztuka starochrześcijańska. Sztuka bizantyńska. Sztuka arabska. Sztuka romańska. Sztuka romańska w Polsce. Sztuka ostrołuczna. Styl nadwiślański, jako odcień sztuki ostrołucznej w Polsce.

Praca znanego uczonego, która, mimo zwięzłości, zawiera mnóstwo rzeczy, o jakich w niejednem, bardzo obszernem dziele obcem, niema nawet wzmianki. Szczególnie ważne jest ujęcie przedmiotu w związku z naszą sztuką, podkreślanie naszych właściwości, oraz szukanie ich źródeł i wpływów. Z każdego zdania bije umiłowanie, a zachwyt artysty tam, gdzie wartość dzieła, żywy do niego daje impuls.

Zwłaszcza w szkołach ogólnie kształcących, do wychowania w duchu narodowym, jest to dzieło podręczne, dla nauczyciela rysunku, bardzo cenne. *St. M.*

Stanisław Wójcik: *Modelowanie w szkole elementarnej i w domu.* Kraków 1917. Stron 48, autotypij 12 (zdjęcia 102 okazów prac dzieci), 4 tabele programu szkoły pracy, 7 ilustracyj w tekście.

Stanisław Matzke: *Zasady rysunku początkowego.* Lwów 1919. Wydanie drugie przejrzane i uzupełnione, 1921. Stron 32, tablic 5, rysunków w tekście 12.

Stanisław Matzke: *Nauczanie rysunku przestrzennego w związku z dziejami kultury.* Lwów 1920. Wydanie drugie, znacznie uzupełnione, 1923. Stron 92, kilkaset rysunków.

Karol Homolacs: *Podstawowe zasady budowy ornamentu płaskiego i metodyka kursu zdobniczego.* Lwów 1920. Stron 278, kilkaset rysunków.

Ludwik Misky: *Plastyczne uzmysławianie przedmiotów.* Część I. Martwa natura. Lwów, 1922. Stron 200, rysunków 183.

Stanisław Matzke: *Przyroda modelem rysunkowym.* Lwów, 1922. Stron 92, rysunków 62.

N. Bobieńska: *Pierwsze lata nauczania rysunków w szkole powszechnej.* Lwów-Warszawa, 1923. Stron 80, tablic 15.

Henryk Policht i Gabrjel Leńczyk: *Podręcznik do nauczania rysunków w szkołach powszechnych.* Kraków, 1923. Stron 134, tablic 32.

Wycinanki ludu polskiego — łowickie i kurpiowskie. 14 tablic wielobarwnych. Tekst napisał Seweryn Udziela. Wydawnictwo miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie.

Karol Kłosowski: *Wycinanki* (komponowane w motywach ludowych i naturalistycznych). Zeszyt I, 1923. Stron tekstu 8, oraz tablice z 64 wycinankami jednobarwnemi.

Przekłady:

J. Liberty Tadd.: *Nowe drogi wychowania artystycznego.* Stron 168, rycin 145 Warszawa, 1920.

Prang: *Wychowanie artystyczne w szkołach początkowych.* Część I. Stron 167, rysunków 129. Warszawa 1920.

Studja ruchu i rysowanie zwierząt podług prof. Augsburga. Warszawa, 1920.

C. Domaniewski i M. Wawrzeniecki: *Rozróżnianie stylów w architekturze* Stron 24, rys. 200. Warszawa, 1923.

W językach obcych:

Alois Kunzfeld: *Naturgemässer Zeichenunterricht.* Sechster Teil. Wiedeń, 1915. Stron 238, tablic kolorowych 21 i 238 rysunków w tekście. Nakład: Gerlach & Wiedling.

Herm. Maier: *Die Lehre vom Schmücken.* München, 1918. Stron 68, tablic 31 z 350 przykładami rysunkowymi. Nakład: G. D. W. Callwey.

Dr. Ernst Weber: *Die Tafelzeichnung im Unterricht*. 1922. Verlag von Julius Beltz in Langensalza. Stron 94, tablic z rysunkami w małym formacie 53, w czem 8 kolorowych.

Nagłówki rozdziałów: Technika rysunkowa. Opanowanie rysunku. A B C rysunkowego kształtowania. Kreda wyobrazicielką rzeczy widzialnych, t. j. tego co już jest i tego, co powstanie w przyszłości. Kreda, objaśniająca przyrodę. Co kreda potrafi opowiedzieć o kraju i ludziach. Rysunek tablicowy jako ilustracja.

„Najwymowniej działają, pisze autor, takie rysunki tablicowe, do których wykonania użyło się wszelkich możliwości technicznych, a które ukazują powstanie i znikanie, rozwój i wzrost na jednym i tym samym rysunku, nie zaś na dwóch, trzech lub sześciu obrazach, ustawianych jeden po drugim... tablica bowiem, to wówczas kino szkolne, bez znanych wad przedstawień kinowych; kredy kolorowe nadają się do takiego rysunku z wielu względów". Autor przestrzega przed robieniem cieni białych, bo sprzeciwia się to naturze cienia... radzi przeto wyszukiwać światła, cień zas zostawiać w kolorze czarnej tablicy. Cenne są wskazówki, jak nauczyciel ma przystosować rysunek do swego stopnia umienia; musi on mianowicie tak umieć rysować, by potrafił opanować elementarną technikę „rzemiosła", więc nie sztukę, czego, jak twierdzi autor, wyuczyć się potrafi każdy przeciętnie uzdolniony uczeń, nawet szkoły powszechnej. Wszak chodzi tu tylko o rodzaj pisma obrazowego, podobnego do hieroglifów lub do totem'u Indjan.

Silnie działającą właściwością rysunku tablicowego jest wprowadzenie, zapomocą gąbki, zmian na figurach i w sytuacjach, przez co osiąga się wrażenie powstawania i przemijania w sposób taki, jak to na papierze trudnoby było wykonać. Zmiany takie dzieci lubią bardzo, lubią bowiem niszczyć, a to nietylko rysunki, ale i zabawki. Pokazywanie samych okazów przyrody wcale nie daje rękojmi, że młodzież spostrzeże na nich to o co właściwie chodzi. Rysunkiem powiększa się rzecz, lub pomniejsza zależnie od potrzeby, łączy to co w przyrodzie żyje osobno a dzieli ewentualnie to, co w naturze jest złączone... rysunek tablicowy nauczyciela jest przeto powtórzeniem, w formie widocznej, pracy pojęciowej myślącego badacza.

W „pięknych rachunkach" pojęcia liczb przedstawia się rysunkowo, „piękne godziny czytania i pisania" robi się zapomocą rysunku przez danie litery początkowej,... więc n. p. literę „g" ilustruje gwiazda.

Weber zaczyna od przedmiotów o kształtach „elementarnych", geometrycznych, poczem przechodzi do małych scen z natury i z życia człowieka; jego szkice z wyobraźni, rzucone kilku kreskami, są początkowo rodzajem schematów, później naznacza człowieka konstruując anatomicznie (kości!). Schematami operuje także w rysunku ptaków, ssaków, roślin i przedmiotów martwych.

Dawniejsze prace tego autora dają liczne przykłady rysowania w sposób łatwy a charakterystyczny typów ludzi, zwierząt, drzew, budowli itd. itd. Oto ich tytuły: „Technik des Tafelzeichnens" (Verlag: B. G. Teubner, Leipzig), „Der Weg zur Zeichenkunst" (Verlag: B. G. Teubner, Leipzig), „Zeichnerische Gestaltung und Bildungsarbeit" (Verlag: Fr. Kortkamp in Langensalza). Na ten sam temat pisał też dużo Otton Seinig (n. p. „Figürliches Gedächtniszeichen in Volksschule und Seminar", Lehrmittelverlag der Kefernsteinschen Papierhandlung, Halle a S., 1912. Stron 30), propagując ideał „ręki mówiącej". Również Albert Othmer wydał w 1915 r. dzieło do nauki poglądowej p. t. „Wandtafel und Kreide", z mnóstwem typowych kształtów z natury wogóle, a z życia ludzkiego szczególnie.

Oby prace te zastąpiły wkrótce wydawnictwa napisane po polsku i na naszych oparte danych. *St. M.*

Z czasopism z roku 1923:

Miesięcznik pedagogiczny. Kwiecień 1923: N. N. Rysunki. Kilka uwag na temat doboru linij, zdolności wyrażania się i akcentowania. Czerwiec 1923: B. Małkowski, Kształcenie poczucia barw a wycinanki.

Rocznik pedagogiczny za rok 1921 (ukazał się w r. 1923): K. Homolacs: Ćwiczenia plastyczne w szkołach powszechnych. St. Matzke: Ocena programów nauczania rysunku i bibljografja z tej dziedziny. Wł. Przanowski: Roboty ręczne.

Życie szkolne. Październik 1923: Mittkowa: Wystawa szkolna we Włocławku. I. Puławska: Roboty ręczne.

SPRAWY ZWIĄZKU.

Związek plastyków, uczących w szkołach średnich i wyższych w wschodniej Małopolsce. Związek założono w styczniu 1922, wybrawszy Wydział z następujących Kolegów: Stanisław Matzke (przewodniczący), Stefan Pikor (zastępca), Edward Grubecki, Zofja Petzoldówna. Pierwszą czynnością Związku, po ułożeniu statutu, było omówienie na licznych posiedzeniach, projektu egzaminu (nie uproszczonego!) na nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Projekt ten opracował kol. Matzke, wprawdzie na podstawie przepisów istniejących w innych państwach, ale ze znacznemi, zasadniczemi nieraz, zmianami. W marcu 1922 wysłano ten projekt do Ministerstwa drogą Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego.

W maju 1922 wniósł Związek memorjał do Ministerstwa (drogą b. wizytatora rysunków Kuratorjum lwowskiego) o konieczności wprowadzenia do programów seminarjalnych osobnych godzin na ćwiczenia w rysunku objaśniającym wykład, jako zawodowym rysunku nauczyciela, a to w miejsce pewnej części godzin, przeznaczonych na roboty ręczne a nieodpowiednio wyzyskiwanych. W memorjale tym zaznaczono również, że, ze względu na szczególną ważność tego przedmiotu w seminarjach nauczycielskich, powinni go uczyć tylko nauczyciele jak najlepiej ukwalifikowani.

W jesieni 1922 dyskutowano na kilku posiedzeniach nad odezwą zjazdowego Komitetu warszawskiego, a następnie zaznajomiono z nią kolegów z innych miast wschodniej Małopolski, wezwawszy ich do wzięcia udziału w Zjeździe. Na rok 1923 wybrano Kolegów: Stanisława Matzkego (jako przewodniczącego), Juljana Hawla (jako zastępcę), Stanisławę Włodkównę, Marjana Malskiego, Stefana Kacprowskiego. W lutym 1923 odczytał kol. Pikor referat o znaczeniu rysunku z wyobraźni w szkole średniej, który wywołał ożywioną dyskusję pro i contra a która przeciągnęła się jeszcze na następne zebranie.

W marcu 1923 wygłosiła kol. Gostyńska referat o programie rysunków w seminarjach nauczycielskich. W tymże miesiącu referowała również kol. Mossoczowa o znaczeniu rysunków w szkołach średnich ogólnie kształcących. Po należytem przedyskutowaniu, postanowiono przedłożyć Zjazdowi warszawskiemu następujące wnioski do uchwalenia o:

1. utworzenie specjalnych instytutów, kształcących kandydatów na nauczycieli rysunków w szkołach średnich w związku z istniejącymi wyższymi zakładami naukowymi,
2. ustanowienie komisji egzaminacyjnych w kilku miastach uniwersyteckich,
3. pomnożenie godzin rysunków w seminarjach nauczycielskich kosztem robót ręcznych, oraz o programowe wprowadzenie ćwiczeń w rysunku objaśniającym wykład,
4. pomnożenie liczby godzin rysunków w gimnazjach, a to obowiązkowo aż do klasy ósmej — a więc bez możności czynienia wyboru między rysunkami a śpiewem,
5. ograniczenie ocen pracy fachowej przez niefachowych wizytatorów i dyrektorów,
6. ograniczenie rysunku z wyobraźni na cztery najniższe klasy szkoły powszechnej a przeznaczenie na ten cel jednej tylko lekcji na 2-3 miesięcy w szkole średniej, — co nie wyklucza używania takiego rysunku na lekcjach innych przedmiotów (t. j. nie rysunków),
7. niedopuszczalności dzielenia dwugodzinnych lekcji rysunków na dwa razy po jednej godzinie.

8. przeznaczanie pewnych godzin na zwiedzanie muzeów i wystaw sztuki, jednak nie kosztem godzin rysunku,

9. Urządzanie w każdej szkole średniej sal rysunkowych z przyległym do nich gabinetem (skład modeli itp.),

10. Osobne i wystarczające dotowanie na zakupno modeli, dzieł i czasopism fachowych itp.,

11. Dzielenie podczas lekcji rysunku klas przepełnionych na dwa oddziały, lub dodanie asystenta, jeżeli liczba uczniów przekracza trzydziestu,

12. Zrównanie obowiązkowej liczby godzin nauczycieli rysunku z nauczycielami drugiej grupy przedmiotów.

Wszystkie te postulaty przyjął Zjazd w Warszawie jednogłośnie, na którym delegatami byli Kol.: Matzke i Malski.

W czerwcu, przewodniczący Związku referował o konferencji nauczycieli rysunku szkół zawodowych żeńskich, odbytej w Warszawie, poczem urządził pokaz zwierząt i roślin, rysowanych i malowanych dekoracyjnie.

W jesieni 1923 r. omawiano na kilku posiedzeniach statut mającego się założyć Powszechnego Związku uczących rysunku w szkołach średnich. W październiku wziął przewodniczący udział w Zjeździe delegatów w Warszawie.

W listopadzie interwenjował nasz Związek w Kuratorjum lwowskiem, w sprawie jednej z Koleżanek. W tymże miesiącu i w grudniu, miał, imieniem Związku, kol. Henryk Cieśla dwa wykłady, obficie ilustrowane przeźroczami, na temat: „Stanisław Wyspiański jako malarz“ oraz „Nowa Sztuka“ (Od ekspresjonizmu do formizmu).

Wybory do Wydziału na r. 1924 dały następujący wynik: Stanisław Matzke (przewodniczący), Władysława Gostyńska (zastępca), Stanisława Włodkówna, Stefan Kacprowski, Kazimierz Kostynowicz i Józef Pieniążek.

Kol. Kacprowski ofiarował z własnej szkatuły 50 miljonów marek na cele Związku, a zwłaszcza na zakupno bibljoteki fachowej.

Zebrania Stowarzyszenia odbywają się we Lwowie, w państw. gimnazjum VIII (przy ul. Czarnieckiego 8).

WIADOMOŚCI MIESZANE.

Uwzględnianie marynarstwa przy nauce rysunku. W r. 1914 austrjackie ministerstwo oświaty zwracało uwagę dyrekcji szkół średnich itp. na to, że „wzrastające, chwalebne zajęcie się sprawami żeglugi morskiej, okazywane przez młodzież szkolną, można wydatnie poprzeć także zapomocą nauki rysunku, włączając do zakresu ćwiczeń przedstawianie modeli okrętów, wybrzeży i widoków morskich. Ten cel mając na oku, należy wprowadzać stosowne, a z celem i przepisanym planem tej nauki zgodne ćwiczenia rysunkowe z tego zakresu i starać się o przysparzanie potrzebnych do tego środków naukowych“. Chodziło o wpływanie drogą szkoły na społeczeństwo a przez nie na posłów, by uchwalali kredyty na pomnażanie floty wojennej. Małopolscy nauczyciele rysunku, z wyjątkiem jednego, do rozporządzenia tego się nie zastosowali, nie uważali bowiem za potrzebne propagowanie rzeczy nam obcej i tak odległej jak flota na Adrjatyku. Teraz, mając dostęp do morza, powinniśmy i my, przez rysunki i pracę ręczną, przyczyniać się wydatnie do wzbudzania zainteresowania marynarką.

O uznanie kwalifikacji. „Związek zawodowy nauczycielstwa polskich szkół średnich“, wniósł w r. b. memorjał do Ministerstwa w sprawie kwalifikacji nauczycieli rysunku, t. j. nadanie praw nauczania w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich, po roku

1928, byłym uczniom krakowskiej Akademji sztuk pięknych i b. prywatnej warszawskiej, Szkoły sztuk pięknych, któreto zakłady pominięto w ustawie z dnia 26 września 1922 art. 5, zamieszczonej w Dzienniku urzędowym M. W. R. i O. P. Nr. 30/99 z 1 XII 1922. Memorjał twierdzi, że w połączeniu z nabytą już kilkoletnią praktyką pedagogiczną, ukończenie tych uczelni, winno być uznane za równoważne ze zdanym egzaminem nauczycielskim.

Odznaczenie wystawy szkolnej. W wystawie rolniczo - przemysłowej, urządzonej w Włocławku w sierpniu 1923, wzięły udział także szkoły powszechne; Komitet wystawy odznaczył je medalem złotym zwłaszcza za „swojszczyznę" oraz „salę zajęć", w której m. in. były umieszczone rysunki i prace ręczne uczniów.

Modele gipsowe. W spuściźnie artystycznej po ś. p. Czesławie Makowskim pozostały płaskorzeźby portretowe wybitnych, polskich mężów stanu, artystów, literatów i wojskowych doby współczesnej. Wiele z tych głów jest tak charakterystycznych i o typie wybitnie rodzimym, że nadają się bardzo dobrze na modele rysunkowe.

Reflektujący na nabycie, mogą się zwracać do wdowy, p. Zofji Makowskiej, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 23.

Od Administracji czasopisma. Z poprzednich roczników „Kształtu i Barwy" pozostał nieznaczny zapas pojedynczych zeszytów, które można nabyć w Administracji (adres podany na okładce) a to: 1, 3 i 4 zeszyt (2 wyczerpany) rocznika I (1912/13) po 1·20 złp. za zeszyt, zaś II (1914), zeszyty 1, 2 i 3 po 2 złp.; opakowanie i porto liczy się osobno, po koszcie własnym. Zamówienia przez księgarnie 25% drożej. Adres zamawiającego winien być czytelny i dokładny. Wysyłki uskutecznia się tylko za zaliczką pocztową. Podczas wakacji szkolnych Redakcja i Administracja nie urzęduje.



Idylla leśna. Mal. Stanisław Matzke.



Walkirja. Rys. Ludwik Kwiatkowski.

Odpowiedź

Niektórzy rysownicy krakowcy, mieniący się „Sekcją“, wydali opinję, usiłującą dowieść, że praca p. Misky'ego p. t. „Plastyczne uzmysławianie przedmiotów“ jest od moich „*wpływów zupełnie niezależną*“ oraz, że zarzut ten, przeze mnie uczyniony, „*zgoła jest nieuzasadniony*“. Opinji owej dosłownie nie przytaczam, w toku bowiem niniejszej odpowiedzi dowie się Czytelnik i o jej treści. „*Osobna komisja, wybrana przez Sekcję celem* **dokładnego** *zbadania sprawy*“ pozostała **anonimową**, a depcąc kardynalną zasadę sędziowską, nie przesłuchała nawet strony, co do której chciała zawyrokować... nic więc dziwnego, że orzeczenie jej, wypadłszy niesłychanie stronniczo, nie wytrzymuje krytyki.

Zapyta ktoś zapewne, dlaczego poczyniłem zarzucone mi przez rzekomą Sekcję uwagi, chcę więc to wytłumaczyć: Otóż w „prefacji“ do swej książki twierdzi p. Misky, że „***zasługą jego jest skierowanie rysownika do innego materjału***“ i że „***całkowicie nową*** *będzie ta jego praca dla naszego nowicjatu nauczycielskiego*“ (str. 10), przemilcza atoli zupełnie, wbrew uświęconemu zwyczajowi, polskiego autora, który przed kilku laty zaledwie omawiał ten sam temat... przez co odnosi się wrażenie chęci przypisania sobie samemu wszystkiego niemal, co umieścił, a wrażenie to potęguje jeszcze owa opinja „Sekcji“. Zatem, choćby tylko ze względu na dogmat prawdy, obowiązujący zwłaszcza w dziedzinie wydawnictw pedagogicznych, nie mogę „opinji“ tej pozostawić bez odpowiedzi; wszak w ocenach niezawisłych a więc bezstronnych, znajdujemy, że książka p. Misky'ego nie zawiera **niczego nowego**.

Po tym wstępie przystępuję do zbijania „dowodów“, zebranych przeciw mnie przez komisję, składającą się „*z fachowców kompetentnych do oceny autorskiej wartości podręczników napisanych przeze mnie i p. Misky'ego*“.

Ustęp I „opinji“ twierdzi, że p. Misky dlatego „*nie mógł przejmować ode mnie idei o wychowaniu w duchu narodowym, o uczeniu rysunków z modeli zabytkowych i rodzimych, gdyż broszury moje są późniejsze, niż broszury p. Misky'ego*“. Przypominam zatem podpisanym, że pisałem dawno już przed p. Misky'm a to w różnych czasopismach pedagogicznych, w latach zaś 1912 do wojny 1914, wydawałem nawet czasopismo własne, jedyne w swoim rodzaju w Polsce, p. t. „Kształt i Barwa“. Przytoczone poniżej głosy przekonają może, że już przed p. Misky'm krzewiłem ideę wychowania w duchu narodowym. Oto w dosłownem brzmieniu artykuł z Dziennika urzędowego najwyższej galicyjskiej magistratury szkolnej: „*Rada szkolna krajowa zaleca ponownie kwartalnik p. t. „Kształt i Barwa“, pismo, poświęcone sprawom wychowania artystycznego, nauki rysunków i sztuki stosowanej, do zakupna do bibljotek Rad szkolnych okręgowych, szkół wydziałowych, tudzież 5- i 6-klasowych ludowych. Pismo to w roku przyszłym wzbogacone będzie barwnemi reprodukcjami* ***swojskiego zdobnictwa ludowego, a ze względu na swój bardzo wybitny charakter rodzimy ma wielką wartość i ze wszech miar zasługuje na uwagę. Lwów, 9 grudnia 1913***“.

Okólnik Rady szk. krajowej z 9 grudnia 1913, L. 12057/III: „*Wszystkim Radom szkolnym okręgowym udziela się do wiadomości z poleceniem, by tamtejszy okręgowy Inspektorat szkolny zachęcał nauczycielstwo do*

czytania tego ***pożytecznego pisma, które powinno je pobudzić do zajmowania się nową metodą nauki rysunków i wskaże im właściwą drogę w tym kierunku.*** *Za Namiestnika Dembowski w. r.*".

Poniżej dosłowna uchwała Sekcji rysunkowej Nowosądeckiej z kwietnia 1914, przedruk z czasopisma „K. i B." rocznik II, str. 67: „*Sekcja wyraża przekonanie, że wydawnictwo kwartalnika „Kształt i Barwa" ma doniosłe znaczenie dla spraw nauki rysunków i wychowania artystycznego w Polsce. Jako takie uchwala popierać pismo z całych sił — zaś* ***inicjatorowi, wydawcy i redaktorowi, Prof. Matzkemu, wyraża szczerą wdzięczność i uznanie***".

Wreszcie odezwa Sekcji rysunkowej lwowskiej ze stycznia **1914**, uchwalona na **mój** wniosek (przedruk z czasopisma „K. i B." rocznik II. str .16): „*Odezwa do miłośników polskiej sztuki ludowej. Sekcja rysunkowa lwowskiego Koła T. N. S. W. uprasza miłośników* ***kultury polskiej o zbieranie dokumentów naszej sztuki ludowej,*** *które z powodu braku zainteresowania po większej części bezpowrotnie giną. Podczas wakacyj nadarza się sposobność zwiedzania miasteczek, dworków i wiosek naszego kraju, w których niejeden okaz naszej starej i obecnej kultury będzie można odkryć, nabyć, albo wreszcie sfotografować. Sekcja rysunkowa zamierza założyć muzeum wycinanek, zwłaszcza łowickich i dlatego uprasza o nadsyłanie pod jej adresem bądź wycinanek oryginalnych (choćby najbardziej uszkodzonych), bądź kopij autograficznych albo autochromów, z podaniem wymiaru oryginałów. Pożądane są również fotografje wnętrza chat, ozdobionych wycinankami*".

Czyż okólnik z r. **1918,** o którym jest mowa w „opinji", jako o napisanym przez p. Misky'ego, nie jest rozwałkowaniem tego, co zawiera powyższa odezwa Sekcji lwowskiej z r. **1914**? Czyż nie można powiedzieć tego samego o ośmiu wierszach w „Rysunkach" (Dydaktyka) p. Misky'ego z roku 1918?

Co do materjału rysunkowego, to muszę zaznaczyć, że w pracach p. Misky'ego, poprzedzających moje „Zasady rysunku początkowego" z r. 1919 i „Nauczanie rysunku przestrzennego w związku z dziejami kultury" z r. 1920, są **cztery** tylko rysunki typowo polskie (i to jedynie z zakresu budownictwa) wszystkie bowiem inne budowle, reprodukowane w artykule p. t. „Architektura a rysunek w szkole średniej", równie dobrze mogłyby stać we Włoszech, Niemczech lub gdziekolwiek indziej; w moich natomiast dwóch wymienionych pracach jest **85** reprodukcyj przedmiotów **typowo polskich,** co samo chyba wskazuje na wyraźny cel krzewienia idei narodowej. Także i mój tekst po raz pierwszy tak szeroko i systematycznie traktuje tę sprawę... wprowadzenie w nim zatem urywków z dziejów kultury materjalnej (z największem uwzględnieniem rodzimej) uważam za nowość w książce, poświęconej specjalnie nauczaniu rysunku w szkole średniej.

Wymieniwszy swoją działalność na tem polu, muszę także wykazać, co i jak zrobił w tym kierunku p. Misky... konstatuję więc, że w pracach jego po rok 1918, niema ani razu użytego słówka „polski", a w r. 1914 czytamy natomiast o „*krakowskich, pamiątkowych, historycznych, interesujących budowlach z historyczną tradycją i fabułą*"... t. j. nic ponad to, co już w r. 1887 pisał był Amerykanin Prang. Jakże można tu mówić o wychowaniu w duchu narodowym polskim? Natomiast w r. 1918, w „Rysunkach" i okólniku (pisanym, notabene, z niewłasnej inicjatywy), pisze już p. Misky wyraźnie w duchu polskim.

Nigdy nie wątpiłem, że w latach 1914—1917 rysował p. Misky z uczniami w muzeach, zaświadczenia przeto ich dyrektorów zupełnie są zbyteczne, tem bardziej, że nie było to niczem nadzwyczajnem, to samo bowiem nakazywał już w r. 1901 pruski plan szkolny, a równocześnie propagował Fr. Kuhlmann, znany reformator i autor „Nowych dróg nauczania rysunku"; w sprawozdaniu wreszcie z IV międzynarodowego kongresu rysunkowego w Dreźnie 1912, oraz w „Art et Dessin" z 1913 czytamy, że dzieje się to niemal już wszędzie. Stwierdzam również, że Sekcja rys. lwowska w odezwie z r. 1914 miała na celu propagowanie w wybitnym stopniu używania do celów rysunkowych modeli muzealnych o typie rodzimym.

Zupełnie zbędne jest również tłumaczenie się, że n. p. czako nie jest kopją moich reprodukcyj, lecz, że rysunek jego powstał z oryginału, mieszczącego się w muzeum.... nigdzie bowiem nie twierdziłem, iż jakikolwiek rysunek jest przerysowany z moich książek, wskazałem zaś tylko, że **materjał,** t. j. **kilkadziesiąt** rysunków w książce p. Misky'ego **przypomina** materjał, umieszczony przeze mnie kilka lat wcześniej... co dowodzi, że **tendencje tych książek są te same.**

Wprost za śmieszną uważam natomiast chęć przekonania czytelników, że pierwszeństwo w użyciu rysunków, wydrukowanych przeze mnie o kilka lat pierwej, należy się nie mnie, lecz p. Misky'emu, a to z tego tytułu, że część podobnych leżała rzekomo w jego tece przedwojennej, „*niezupełny zaś zapas* ***stosownych*** *(!) pokazów*" (str. 10) z tego zakresu, wykonali **później na jego życzenie,** uczniowie krakowscy pod kierunkiem innych nauczycieli.

Co się tyczy rysowania architektury w szkołach ogólnie kształcących, to należy przypomnieć, że już w r. 1907 urządziła była Rada szkolna krajowa w Akademji sztuk pięknych w Krakowie kurs informacyjny nauczycieli rysunku szkół średnich pod kierunkiem prof. Mehoffera, gdzie rysowało się m. in. także architekturę zabytkową wprost z natury. Na temat rysunku architektury ukazał się też w siedm lat później, bo w ostatnich dniach czerwca 1914, wstęp do sprawozdania krakowskiej szkoły realnej, pióra p. Misky'ego. Czytelnik znajdzie ten sam artykuł powtórzony, **ale ze zasadniczemi zmianami** w „Plastycznem uzmysławianiu przedmiotów" z r. 1922 na str. 134 do 153, ze zmianami dlatego, bo w r. 1914, t. j. w rozprawce p. t. „Architektura a rysunek w szkole średniej", wzorował się p. Misky zapewne na „Przyczynkach do metodyki wycieczek w nauce rysunku" prof. Beyera w wiedeńskiem, najbardziej wówczas postępowem, czasopiśmie p. t. „Kunst und Schule" z maja 1914, str. 29. Stawia więc tam p. Misky rysunek budynków, przeto przedmiotów stosunkowo wielkich, z doskonale widzialnemi skrótami, nachyleniami i t. d. **nie w początkach** nauczania rysunku przestrzennego lecz pożniej, czyli w klasach wyższych, jako „*jego ciąg dalszy,... ciąg dalszy ćwiczeń, robionych dotąd* ***w sali rysunkowej*** *z modeli łatwych i t. d.*" (str. 3 i 10), a więc z przedmiotów stosunkowo małych. Rzecz to metodycznie nadzwyczaj ważna, trzeba przeto podkreślić, że w r. **1922 zmienił** p. Misky ten swój pogląd **zasadniczo** i postąpił **tak, jak ja** w r. 1920.

Za dowód niech posłużą zdania p. Misky'ego ze str. 58 i 59 „Plastycz. uzmysł. przedm.": „*Wyprowadźmy*, pisze, *młodzież na ulicę o ile możności prostą i dość długą: niech patrzą w głąb jej na rzędy domów, malejących coraz więcej*... „*Szeroka droga, ulica z trotoarami, w miarę odległości zdaje się zwężać tak, że gdzieś na końcu w sinej oddali jakby się schodziły jej linie w jednym punkcie itd.*". Proszę porównać z tem moje „Nauczanie rysunku przestrzennego" **str. 6—12** z roku **1920**!

Wytyczna metody, przyjętej przez p. Misky'ego w r. 1914 była, mimo zaprzeczeń, kombinacją perspektywy konstrukcyjnej z wrażeniową, czego dowodzi zdanie na str. 11: „*zrazu... rysujemy tylko główne kontury ograniczające całość* (budynku) *a czynimy to* ***z całą ścisłością perspektywiczną***". Później, bo w r. 1922 wytyczna ta p. Misky'ego zmienia się zupełnie, zbliżając się do mojej z r. 1920, to samo bowiem zdanie w „Plast. uzmysł. przedm." z r. 1922 str. 147 brzmi, jak następuje: „*wykreślenie zaś zasadniczego kształtu* ***geometrycznego*** (a więc już nie „perspektywicznego") *musi się odbyć z całą ścisłością*".... a znacząca jest również jego uwaga na str. 57: „*Chodzi przecież zresztą o wrażenie, nie zaś o pedantyczną akuratność... by czasami nie uchybić na* ½ *milimetra*"... lub na str. 56 i 58: „*Nieszczęście chce, że istnieje nauka perspektywy konstrukcyjnej jako przedmiot potrzebny inżynierowi, architekcie, projektantowi — itd.*". „*Obejdzie się*, pisze, *bez konstrukcji: natura sama starczy za nią, ba — o wiele lepiej rzecz przedstawi*". Prawda, że w dwóch tych ostatnich zdaniach poszedł p. Misky bez porównania dalej niż ja, gdyż u dojrzalszych uczniów uważam za konieczne zapoznania z prawami perspektywy konstrukcyjnej, bez której i artysta zwykle się nie obejdzie, chociaż wolno mu iść ze wrażeniem i nieraz coś zmienić (niby „licentia poetica"). Czy wiemy zresztą, że starając się uniknąć skostniałości a niekiedy i szpetności konstrukcji matematycznie ścisłej, wymyślono perspektywę „subjektywną" (n. p. Hauck: 1. Subjective Perspektive, 2. Malerische Perspektive)? Rady Seebergera co do używania zwykłych horyzontów uważał p. Misky w r. 1914 (str. 11) „*za najodpowiedniejsze*"... w r. zaś 1922 pisze na str. 150: „*Wprawdzie niektórzy (Seeberger: Principien der Perspektive) uważają używanie normalnego horyzontu, t. j. na wysokości oka człowieka, za najwłaściwsze ze względu na przyzwyczajenie,* ***ale my tego zdania nie podzielamy***".

Nigdzie nie napisałem, że ogólne wytyczne, jakie przyjął u siebie p. Misky i ja, moim są wynalazkiem, od lat bowiem kilkunastu panuje co do nich zgodność w poglądach wszystkich niemal autorów, różnimy się natomiast w szczegółach, jak widać, bardzo nieraz zasadniczych, będących myślową własnością tego, lub owego z piszących.

„Opinja" rzekomej Sekcji twierdzi, że „*ideę związku nauki rysunków z innemi przedmiotami wcześniej* ***propagował*** *p. Misky, niż p. Matzke*". Otóż tak nie jest, bo już w r. **1905** (t. j. wtedy, kiedy p. Misky nie był jeszcze nauczycielem), w wyższej szkole realnej w Stanisławowie, rysowali moi uczniowie przyrządy fizykalne i chemiczne... wkrótce jednak przekonałem się, że nie zadawala to estetycznie i że właściwym czasem na takie ćwiczenia są lekcje fizyki i chemji, nauczyciel zaś rysunku winien wpływać przy tem tylko na stronę techniczno-graficzną.

W r. **1908** napisałem w „Muzeum" (tom I) artykuł p. t.: „Potrzeba obowiązkowej nauki rysunku w gimnazjum", gdzie wskazuję na związek tego przedmiotu z różnemi zawodami, do których sposobi gimnazjum a potem uniwersytet... ze związku więc tego wyprowadzam potrzebę ogólnego nauczania rysunku, wówczas jeszcze nieobowiązkowego. Nie można twierdzić, że p. Misky wcześniej ode mnie rzecz tę „propagował", skoro dopiero w r. 1914 w „Architekturze..." str. 14 jednem zdaniem, a w r. 1918 w „Rysunkach" str. 12 czterema zdaniami, o tym związku wspomniał. Zaznaczyć muszę ponadto, że poprzednikami p. Misky'ego w tym temacie byli jeszcze: Dr. Ludwik Bykowski w pracy p. t. „Rysunek w nauce biologii („K. i B." rocznik 1914 str. 23) oraz Antoni Broszkiewicz w rozprawce p. t. „Szkoła pracy a nauka rysunków" („K. i B." rocznik 1914 str. 50).

Nie odwołuję przeto niczego, co napisałem w swej przedmowie do drugiego wydania „Nauczania rysunku przestrzennego w związku z dziejami kultury," wywody zaś, powyżej przytoczone, opierające się na ścisłych datach i materjale faktycznym, (który w razie potrzeby znacznie jeszcze uzupełnię), mają służyć P. P. **świadomie** pod drukowaną opinją podpisanym i P. P. kwestją tą zainteresowanym do wyrobienia sobie właściwego zdania, oraz dla sprawiedliwego ocenienia sprawy.

Stanisław Matzke.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH, POD ZARZĄDEM JÓZEFA ZIEMBIŃSKIEGO